Ner 271. ROK 1837. PONIEDZIAŁEK 27 LISTOPADA.

Pismo to wychodzi codziennie oprócz niedzieli i świąt uroczystych w drukarni St. Gieszkowskiego.

Zaliczenie na trzy miesiące złp. 10 miesięczne złp. 4.

IMIONA RZYMSKIE.
Jutro Rufina Męczen.

IMIONA SŁAWIAŃSKIE.
Jutro Gostirad.

Gazeta Krakowska.

OBSERWACYE METEOROLOGICZNE.

Dzień godzina	Barometr do 0° R red. w miarze Paryzkiey	stopnie ciepła podług Reaumura	Psychrometr	Wiatr	Stan Atmosfery.	Zjawiska napowietrzne i rożne uwagi.
25 6	27" 7."' 551	— 1°, 9	1." 72	Zaden	Chmury	Mgła
2	7, 351	† 2, 8	2, 25	Pn Wschodni słaby	Pochmurno	
10	7, 116	— 0, 5	1, 87	Zaden	Pogoda z Chmuremi	Mgła
26 6	7, 062	— 2,2	1, 67	Zaden	Pogoda z Chmurami	Mgla
2	6, 182	† 2, 4	2, 08	Pn Wschodni słaby	,,	
10	5. 0 14	0, 0	1, 89	Pn Zachodni słaby	Chmury	

Część Urzędowa.

Nro 89 *D. S. J.*

SEKRETARZ JENERALNY SENATU RZĄDZĄCEGO *Wolnego Niepodległego i ściśle Neutralnego Miasta Krakowa i Jego Okręgu.*

Stósownie do uchwały Senatu w dniu 17 b. m. do N. 6804 D. G. zapadłej, ogłasza się niniejszym konkurs na zawąkowaną posadę kontrollera kassy dochodów niestałych, do ktorej pensya roczna złp. 2,000 przywiązaną jest, obciążona jednakże obowiązkiem złożenia kaucyi w summie złp. 3,000 bądź w gotowiznie, bądź fidejussorycznéj. Mający zatém chęć ubiegania się o otrzymanie takowej, zechcą podania swoje opatrzone w dowody posiadanych kwalifikacyj, tudzież opis biegu życia na ręce Sekretarza Jeneralnego Senatu w przeciągu dni 14 złożyć, bowiem po upłynieniu tego terminu, konkurs zamkniętym zostanie.

Kraków dnia 24 listopada 1837 roku.

DAROWSKI.

Nro 109 *Dz. Lic. Krak. S. Anny.*

Stósownie do reskryptu JW. kommissarza rządowego przy instytutach naukowych W. M. Krakowa w dniu 20 listopada b. r. Nro. 994 wydanego w skutku uchwały *Senatu Rządzącego* W. M. Krakowa i jego Okręgu w dniu 10 listopada b. r. Nro. 6507 zapadłéj, mocą któréj zaprowadzoną została katedra języka francuzkiego w Lic. Krak. S. Anny; — podpisany na mocy statutu konkursowego dla Liceum w dniu 15 maja 1835 r. przez Radę wielką Uniw. Jag. przepisanego ogłasza niniejszém *konkurs na posadę katedry języka francuzkiego w Liceum krakowskiem S. Anny wakującą.*

Obowiązki do téj katedry przywiązane, i warunki pozyskania onéj, statutem przepisane, są następujące:

1) Uczyć języka francuzkiego po godzin 10 w tygodniu, podług rozkładu szczegółowego, na naukę tegoż języka przepisanego i nadto pełnić inne obowiązki jakie z powołania nauczycielskiego i urządzenia miejscowego wynikają.

2) Pensya do téj katedry przywiązana, stała, wynosi złp. 1800 rocznie.

3) Termin do examinu piśmiennego i ustnego wyznacza się na dzień 15 i 16 marca 1838 roku.

4) Konkurujący obowiązanym jest złożyć na piśmie prośbę swoją przynajmniej na *cztery tygodnie* przed terminem wyznaczonym do examinu, na ręce W. Dyrektora Liceum Krak. przy czém załączyć ma następujące allegata: *a)* opis swojego życia (curriculum vitæ), *b)* metrykę, *c)* zaświadczenia z ukończonych nauk z całkowitego kursu dla Liceum przepisanych z postępem dobrym; *d)* zaświadczenia z odbytych wszystkich nauk, wydziału filozoficznego z postępem dobrym. Statut konkursowy, w całej osnowie odczytanym być może w kancellaryi szkolnej Lic. S. Anny.

Kraków d. 25 listopada 1837 r.

Stanisław *Pogonowski*, Prof.
Sek. Lic. Krak. S. Anny.

Część Polityczna.

Wiadomości z Poczty wczorajszéj.

— *Warszawa* 21 *Listopada.* —

Wczoraj w święto Imienin J. C. W. Wielkich Xiążąt Michałów, syna i brata naszego najmiłościwszego Monarchy, odbyło się solenne nabożeństwo w Cerkwi katedralnéj, celebrowane przez JW. JX. Antoniego biskupa Warsz., w obec JO. Xięcia Feldmarszałka Namiestnika Król., znakomitych osób wójskowych, cywilnych i ludu. JO. Xiąże odwiedził JW. JX. biskupa. Znakomite grono płci obiéj znajdowało się na wieczorze tańcującym danym przez JOO. Xięstwo Jchmość Warszawskich. Około godziny w pół do 10, JO. Xże Namiestnik zaprosiwszy do tańca JW. hr. Sobolewską, damę honorową N. Cesarzowéj, rozpoczął z nią taniec Polski, następnie kilkakrotnie wznawiany przez szereg par mnogi. Chwila ta odsłoniła oku obraz nader okazały ubiorów galowych, mężczyzn, pięknych, lekkich i bogatych strojów płci pięknéj. Wesołe tańce rozpoczęte po polonezie, przeciągnęły zabawę po północy. Toalety dam naszych zawsze gustowne, zawsze okazałe, zawsze zastósowane do ostatnich wymagań mody, i tym razem niezaprzeczenie, stworzone były pod wpływem tych przedmiotów.

Onegdaj wydarzył się okropny przypadek; Jan Teodor Morelli, lat 26 mający, z zatrudnienia kiper, znając p. Wojciecha Załęskiego b. mecenasa, lat 83 liczącego, pod Nr. 601 zamieszkałego, zakradł się do przedpókoju jego mieszkania, a wiedząc że ten jest w wieku podeszłym, czuwał na otworzenie pierwszego pokoju. O godzinie 1 po północy, gdy służąca wychodziła przez przedpokój do kuchni, dostrzeżony przez nią, uderzył ją kilka razy nożem i zadał jéj 4 rany w głowę, oraz rękę mocno skaleczył; nie tracąc służąca przytomności wybiła głową szybę i krzyczeć zaczęła, nadbiegli w tejże chwili domownicy, przytrzymali złoczyńcę pod strychem, gdzie już ranił się mocno w piersi; po opatrzeniu przez lekarza, na kuracyą do szpitalu odesłanym został, gdzie dozór nad nim rozciągnięto, a służąca w domu jest leczoną.

— *Paryż* 17 *Listopada.* —

Król prezydował wczoraj na trzygodzinnéj radzie ministrów.

Dziennik *Le monde* znany z swoich zasad repnblikanistycznych, przestał wychodzić.

Z Hiszpanii nic nienadeszło. Wiadomość z listów prywatnych z Bajonny pod dniem 13 niezasługują na uwagę.

Wczoraj po południu rozpuszczono na giełdzie wieść, jakoby Don Carlos żyć przestał, niepodając żadnego wiary godnego źródła.

List pisany z Madrytu od bestronnego świadka, pod dniem 1 b. m. maluje stan rządu królowéj w bardzo smutnych kolorach. Rząd ten jest bez kredytu i bez pieniędzy. Partya exaltowana stawia ciągle zamki na lodzie, gdy tymczasem niektórzy nawet jéj członkowie przepowiadają wsyystkiemu smu-

tny koniec. Piszący był naocznym świadkiem, kiedy deputowany Joaquin Lopez wyraźnie oznajmił kortezom, że w całym kraju, jeden tylko odgłos słyszeć się daje: »Niech sobie będzie rząd jaki chce, byle prędzéj był pokój. Co wielkie na całéj izbie uczyniło wrażenie i tylko jeden exaltowany członek prawił przeciw temu mniemanie lecz wznawiając jedynie śmieszność D. Quichota, niebył w stanie obalić prawdy, którą podobno pierwszy raz usłyszano w téj izbie.

Papiery hiszpańskie na giełdzie tutejszy chwieją się ciągle pomiędzy $20\frac{7}{8}$ i $21\frac{1}{4}$.

Wiadomości z poprzednich Poczt.

— *Petersburg* 2 (14 *Listopada*). —

O podróży N. Pana, donosi *Tygodnik Petersburgski*: — D. 1 paźdz. na drodze z Suram do Achalcych, przy Strasznym-okopie, N. Cesarz Jmć spotkany był przez naczelnika prowincyi Achalcychskiéj, ze znakomitszemi bekami i ormiańskiemi przychodniami z Erzerum, w których orszaku przybył tegoż dnia do Achalcych — Dnia 2 po obejrzeniu nowego miasta i wszystkich okolic, N. Pan wyjechał w dalszą drogę do twierdzy Achalkalaki, gdzie miał nocleg. Dnia 3go po obejrzeniu twierdzy, Cesarz Jmć w orszaku achalkalakskich beków i znakomitszych mieszkańców, udał się do Gumri, gdzie był spotkany od naczelników ormiańskich przechodniów z Karsu. Nazajutrz J. C. Mość znowu oglądał budującą się twierdzę i po założeniu cerkwi w imie ś. męczennicy carycy Alexandry, N. Panu podobało się miasto Gumri przezwać Alexandropolem. Następnie J. C. M. przyjąwszy czekającego w Gumri seraskiera erzerumskiego Mahomet Ased paszę, z powinszowaniem od sultana tureckiego, puścił się w dalszą podróż. Na granicy prowincyi ormiańskiéj, we wsi Mastery, N. Pan był spotkany przez naczelnika téj prowincyi, tudzież znakomitszych beków melików i starszyznę kurtińską. W Serdar-Abad, Cesarz Jmć stanął szczęśliwie tegoż dnia i tam miał nocleg. — D. 5. J. C. M. jadąc daléj, był spotkany przez jazdę Kinczerli, pod wodzą nachiczewańskiego naiba, pułkownika Eschan-Chana, a podjeżdżając pod Eczmiadzyn, przez patryarchę wszystkich Ormian Joannesa. Patryarcha na spotkanie N. Gościa wyjechał konno, w towarzystwie znakomitszych biskupów i archimandrytów, również konno z dwoma szatyrami (skorochody,) swą honorową strażą złożoną z 50 Ormianów, należących do monasteru eczmiadzińskiego i dwóch urzędników duchownych, z których jeden niósł pastorał patryarchy a drugi chorągiew; koniuszy prowadził przed patryarchą dwa luźne konie w kosztownych rzędach. Zbliżywszy się do Najjaśniejszego Cesarza, patryarcha i duchowni z nim będący zsiedli z koni i patryarcha witał N. Pana. Monarcha wezwał arcypasterza aby wsiadł na koń i jechał z orszakiem do monasteru w tym samym porządku. W téj chwili zaczęło się bicie we wszystkie dzwony w Eczmiadzynie i okolicznych manesterach. Duchowieństwo eczmiadzyńskiego monasteru ze wszystkiemi zakonnikami i całą kościelną służbą, mającą na czele wielkiego zakrystyana Eczmiadzynu, w uroczystych szatach czekało na Wysokiego Gościa przed kratą klasztorną; za zbliżeniem się zaś Cesarza śpiewacy zaczęli stosowny do okoliczności hymn duchowny i dwaj biskupi w uroczystym stroju podali N. Panu: jeden, cudowny obraz N. Panny, a drugi, chléb i sól, i poprzedzali J. C. M. do świątyni. Doszedłszy do północnéj bramy ogrodzenia, patryarcha oddzielił się od processyi z orszakiem duchowieństwa i straży i wszedł do kościoła przez południową bramę gdzie w zupełnym patryarchalnym ubiorze oczekiwał N. Pana z krzyżem u głównego wejścia, z dwoma biskupami i dwoma archidyakonami, z których jeden trzymał pastorał, a drugi

wodę święconą w srebrném naczyniu. Pod nogi Cesarza Jmci, gdy się zbliżył do bramy króla Tirydata, podesłany był od dzwonnicy do ołtarza, kobierzec z różnych materyj i złotogłowu. Przy samém wejściu do świątyni przez główne drzwi, patryarcha podał N. Panu krzyż i skropił wodą święconą. Podszedłszy do ołtarza Zdjęcia z krzyża ś. i tam się zatrzymawszy, patryarcha miał mowę, a potém z całym soborem odbył krótkie nabożeństwo. Po modłach o długie lata, Cesarz Jmć ucałowawszy relikwię ś. wyszedł z kościoła i w towarzystwie patryarchy obejrzał szatnię, synod seminaryum, drukarnię i refektarz, a potém odwiedziwszy patryarchę, raczył przyjąć w świątobliwym darze cząstkę drzewa krzyża ś. z takim napisem: »*Znamię zwycięztwa życiodawczego krzyża, oby broniło Ciebie i wysokie potomstwo Twoje od widzialnych i niewidzialnych wrogów, teraz i na wieki, Amen.*« — Po wyjściu s monasteru, N Pan pożegnawszy patryarchę, oglądać raczył piękną jazdę Kinczerli, uszykowaną przed monasterem, poczém J. C. M. dalej swą drogę ciągnął. Po przybyciu do Erywanu, Cesarz Jmć był w cerkwi soborněj i po krótkiém nabożeństwie zatrzymał się w przygotowanym dla siebie domu. — D. 6 b. m. z rana, N. Pan raczył przyjmować perskie poselstwo, w którém się też znajdował Następca tronu Perskiego xiąże Waljat, przysłany z pozdrowieniem od szacha, poczém wyjechał na nocleg do Czubuchty. D. 7 odjechawszy, z rana N. Pan stanął na noc w Kody, a 8go, o 3 po południu, przybył szczęśliwie do Tyflisu, gdzie był witany z radośnym zapałem i wdzięcznością przez poddanych, którzy po raz pierwszy ujrzeli swego monarchę. *(D. n.)*

— *Z Wiédnia* 11 *Listopada*. —

Otrzymano tu doniesienie z Budy, że 12 letni arcy-xiąże Alexander, syn arcy-xięcia palatyna węgierskiego, jest niebezpiecznie chory, a nawet mało miano nadziei.

Poseł nasz przy dworze francuzkim, hrabia Appony, wyjechał ztąd dnia wczorajszego, na miejsce swego przeznaczenia; zastępujący go dotąd baron Hügel, jest tu spodziewany.

Utrzymuje się wznowiona wiadomość, że rząd nasz postanowił zmniejszyć kapitulacyę czyli lata służby wojskowéj, z 14 na 10, względem czego miało już nastąpić cesarskie przyzwolenie.

— *Paryż* 12 *Listopada*. —

Zmarły w Konstantynie jenerał Caraman, nie był starym xięciem Caraman, który kiedyś posłował w Wiedniu, ale innym jeszcze w saméj sile wieku, który w korpusie kadetów w Berlinie otrzymał wychowanie swoje, a był mężem znanéj z piękności swojéj w salonach paryzkich, pani Caraman.

Skrzypek wiedeński pan Straus złączył się z tutejszym panem Musard i wspólnie bawią publiczność paryzką. Dnia 10 b. m. dawali wieczór muzykalny przy ulicy Vivienne, gdzie przed ich domem z powodu nacisku po bilety aż zgiełk powstał. Pięćset osób musiało się oddalić nie mogąc dostać miejsca. Cały Paryż zajęty jest tym muzykalnym pojedynkiem i chciałby słyszeć duet dwóch orkierst. Publiczność jako sędzia występujących, tym razem nie przyznała żadnemu z nich zwycięztwa, rozdając zasłużone wieńce według sprawiedliwości i słuszności, zarówno niemieckim walcom i francuzkim kontradansom. Zamiast walczyć z sobą i pokonywać się, zawarli Musard i Straus traktat przymierza, którego koszta opłaci chciwy zabaw Paryż.

PRZYJECHALI DO KRAKOWA.

Od dnia 25 *do* 27 *Listopada.*

Wielopolski Bolc., Czapski Hipolit Hubicki Roman, z Polski; — Potocka Zofia hr., z Rossyi; — Woyciechowski ob., Badeni Kazimierz, Starowieyski ob., Filipek Jan, Bej Mewal, z Galicyi; — Barthels Fryd. z Pruss.

Wyjechali z Krakowa.

Toczyska Paulina, Lanssot Dyenizy, do Polski; — Piotrowska Magd., Foltyński Józef do Galicyi; — Jenny Aug., do Pruss.